

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 6 Zł., kwartalna: 1 Zł. 50 gr, mies.: 50 gr. Numer pojedynczy: 15 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 popołudniu.

Konto czekowe: 152.848.

TREŚĆ Nr 16: 96 pracowników Wydziału Samorządowego na bruku — Konkordat — Przeciw ministrowi Darowskiemu — Chrześc. dem. a parcelacja i osadnictwo — Kandydaci Listy chrześc. do Kasy Chorych — Od socjalistów do Domu Katol. — Nowa fala drożyzny — Z życia naszych stow. — Kronika — Rzeczy ciekawe —

96 pracowników Wydziału Samorządowego na bruku!

Świeżo bawiło we Lwowie dwóch delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych i komisarza oszczędnościowego, aby zbadać, o ile w tutejszym Wydziale Samorządowym da się zredukować siły urzędnicze. I orzekli wkrótce, że ma zaraz odejść blisko trzecia część sił tam zajętych, 96 osób, w tem 13 woźnych, a reszta siły urzędnicze i kancelaryjne. Są urzędnicy, w tem około 9 prawników, są urzędniczki dekretowe. To wszystko ma być zredukowane do 1 stycznia; otrzymają zatem 1 października wypowiedzenie i trzymiesięczną odprawę. Co mają zrobić ci biedacy, mający za sobą po kilkanaście lat służby w Wydziale Samorządowym i dekrety na stabilizację?

Wyrzuceni na bruk, skazani na nędzę! Mieiliby prawo do emerytury, ale sprawa zaliczenia im pewnych lat znowu przez sposób postępowania referentów w naszym ministerstwie spraw wewnętrznych ciągnie się miesiącami, wielu z nich zatem nawet z emerytury nie będzie korzystało.

Czytało się niedawno, że już redukcje urzędników ustaly, tymczasem fakty mówią co innego. Czy wszystkie te osoby są rzeczywiście zbędne w Wydziale Samorządowym? Ktoby tego dochodził; dekretuje się z góry, że tylu ma odejść. A są to siły dobre, wyszkolone, z dobrej szkoły, bo Wydział Samorządowy miał bardzo dobrych urzędników i obywateli.

Dziwić się przychodzi, że rząd warszawski nie umie użyć sił tak wytrawnych gdzieindziej w innych województwach, na kresach, gdzie brak sił fachowych i uczciwych, gdzie wskutek tego administracja niedołączna. Chce się te stosunki uzdrowić; ale siły dobrze wyszkolone, zamiast ich użyć tam, gdzie potrzeba, wyrzuca się na bruk.

I to się robi w imię rzekomej oszczędności, w imię sanacji skarbu i budżetu! Wyrzuca się urzędników po kilku i kilkunastu latach służby na bruk masowo, 96 osób razem! Możliwość tych sił użyć przy innej pracy w państwie, ale panów referentów warszawskich to niewiele obchodzi.

Szkoda, wielka szkoda, że tak dorywczo referenci warszawscy załatwiają sprawy, aż nazbyt żywotne.

Redukcję o ile są konieczne i usprawiedliwione, należy przeprowadzać, ale z pewnym planem, z rozważą, oszczędzając ile możliwości ludzi. Niestety doświadczenie uczy, że na planowość i należytą rozważę przy redukcjach nie zawsze można liczyć. Dowodem właśnie i ta redukcja w T. W. S.

Niektórzy przypuszczają, że władze nasze centralne prawdopodobnie zechcą później przynajmniej niektórych z sił zredukowanych użyć w służbie państwowej za kontraktem. Byłoby to spekulowanie na oszczędności i zyski państwa podobnie jak robienie oszczędności niedawno kosztem biednych wdów i sierót. Gorszylibyśmy się bardzo takim postępowaniem u prywatnych przedsiębiorców, tem bardziej tedy gorszylibyśmy się musieli takim postępowaniem ze strony naszych władz centralnych.

Apelujemy więc do Ministerstwa spraw wewnętrznych, aby się tymi zredukowanymi według możliwości zajęło. Ufamy, że nasi posłowie i senatorowie rzeczą tą się zajmą.

K O N K O R D A T.

Dzienniki doniosły, że w ostatnich czasach rząd nasz w Warszawie zajmował się poraz ostatni projektem konkordatu i wysłał prof. Dra Stanisława Grabkiego do Rzymu, aby tam z władzami kościelnymi konkordat zawarł. Podług konstytucji naszej kon-

kordat zawarty ze Stolicą Apostolską musi być jeszcze przyjęty przez nasz Sejm i Senat; ale nie ulega wątpliwości, że konkordat, jaki będzie zawarty przez Grabskiego w Rzymie, znajdzie też większość w Sejmie i Senacie, bo dla tej sprawy przy poparciu rządu warszawskiego większość w Sejmie i w Senacie znaleźć się musi.

Właściwie dla sprawy konkordatu, do rokowań w tej sprawie z rządem warszawskim, byli delegowani ze strony Ojca św. biskupi polscy. Biskupi też w tej sprawie z rządem niejednokrotnie konferowali, ale bez skutku. Ostatecznie rząd polski zdecydował się prowadzić rokowania bezpośrednio w Rzymie i tam też w tym celu wyjechał na życzenie rządu Stanisław Grabski. Biskupi polscy na konferencjach w pierwszych dniach lipca oświadczyli, że ze swej strony nic nie mają przeciw prowadzeniu tych rokowań bezpośrednio w Rzymie, jeśli taka jest wola rządu.

Co to jest konkordat? Jest to porozumienie między państwem a Kościołem katolickim, ujęte w paragrafy prawne. Państwo z państwem zawiera umowy i traktaty; umowa i traktat państwa z Kościołem nazywa się konkordatem. Ze strony Kościoła katolickiego zawiera taką umowę Stolica Apostolska, bo Ojciec św. jest głową Kościoła i on jeden ma prawo w imieniu całego Kościoła zawierać wszelkie umowy. Konstytucja zaś polska zastrzega Kościołowi katolickiemu w Polsce należne mu prawa i przewiduje zawarcie ze Stolicą Apostolską konkordatu. Różne państwa zawierały i zawierają, Polska zatem nie stanowi tu żadnego wyjątku, to samo przecież niedawno uczyniła Rumunia i Jugosławia.

A jakież sprawy mają być w konkordacie ułożone? Te wszystkie sprawy, które są ważne także dla państwa, a które z natury rzeczy należą przede wszystkim do Kościoła i władz kościelnych. Należą tu zatem w ogólności sprawy religii katolickiej, o ile one w szczególniejszy sposób obchodzą także państwo. Sprawy np. małżeńskie znajdują prawdopodobnie uwzględnienie także w konkordacie, podobnie jak nauka religii w szkołach.

Najważniejsze jednak sprawy, które czekają na ułożenie ich w Konkordacie, to sprawa wpływu rządu polskiego na obsadę posad duchownych i beneficjów kościelnych tj. probostw, a jeszcze więcej sprawa wpływu rządu polskiego na nominacje biskupów w Polsce i załatwienie sprawy majątków kościelnych w związku z uchwaloną w Polsce reformą rolną i parcelacją dóbr także duchownych.

Biskupów ustanawia Papież, on też ich mianuje czyli nominuje, ale może mu kandydatów do mianowania rząd przedstawiać i to byłoby przywilejem rządu, na jaki Stolica Apostolska zazwyczaj się godzi. Przywilej ten jest dla państwa bardzo ważny, idzie tu bowiem o biskupów zarówno polskich jak ruskich. Rzecz naturalna, że rząd przedstawiając pewne osoby do nominacji na biskupów, uważałby nie tylko na interesy Kościoła, ale także na interesy państwa.

Sprawa majątków kościelnych i oddawanie ich do ewentualnej parcelacji na rzecz bezrolnych i małorolnych jest niesłychanie ważną, ale i trudną. Kościół katolicki w myśl swej tradycji wieko-

wej i wiekowych doświadczeń radby zaopatrzenie duchowieństwa oprzeć przede wszystkim na majątkach ziemskich, dlatego radby zatrzymać w posiadaniu duchowieństwa bodaj część majątków, gdyż zabezpieczenie duchowieństwa wyłączniem i przez pensje rządowe, wydaje się mniej pewnem i odpowiedniem. Ale dzisiaj niektórzy duszpasterze majątku ziemskiego nawet wcale nie posiadają i są skazani wyłącznie na ofiary wiernych i pensje rządowe.

Z drugiej strony biskupi polscy z wiedzą i aprobatą nuncjusza apostolskiego zgodzili się już w swoim czasie, że zasadniczo także majątki kościelne będą oddawane, w zamian za pensje wyznaczane duchowieństwu, na cele parcelacyjne.

Jeszcze trudniejszą jest sprawa dóbr tak zwanych poduchownych, które niegdyś rządy zaborcze bezprawnie Kościołowi w Polsce zabrały i są one dzisiaj może nawet w rękach prywatnych a winnyby należeć podług sprawiedliwości do Kościoła. I tę zatem sprawę załatwi Konkordat.

Rozumie się, że ze sprawą, obsadzenia posad i beneficjów kościelnych, ze sprawą przedstawiania kandydatów do nominacji na biskupów, ze sprawą dóbr duchownych i poduchownych łączy się wiele innych spraw większej i mniejszej wagi, które również będą ułożone w konkordacie.

Jak widzimy Konkordat ma w ogólności ułożyć w Polsce stosunek Kościoła do państwa i załatwić szereg spraw pierwszorzędnego znaczenia. Reforma np. rolna w pewnej mierze czeka również na Konkordat, jak czekają nań rozmaite sprawy związane ze stosunkiem rozmaitych wyznań katolickich do rządu polskiego.

Rząd polski będzie z natury rzeczy bronił przy zawieraniu Konkordatu praw i przywilejów państwa; Stolica Apostolska ma natomiast obowiązek bronić wobec państwa swojej wolności i swoich uprawnień; Konkordat zatem drogą porozumienia wzajemne uprawnienia państwa polskiego i Kościoła ułoży na stałe ku wzajemnej korzyści Kościoła i państwa.

Ufamy, że przy życzliwości Stolicy Apostolskiej wobec katolickiej Polski i przy osobistej dla nas przychylności Ojca św., obecnie panującego, Piusa XI., p. Grabski zdoła w czasie niedługim całą sprawę załatwić i z gotowym już Konkordatem do Polski wrócić.

Ks. Szydelski.

Przeciw ministrowi pracy p. Darowskiemu.

Ks. Kaczyński, poseł chrześcijańskiej demokracji, w ostatnim numerze warszawskiego „Hasła” pisze z okazji załatwienia przesilenia na Górnym Śląsku o działalności p. ministra Darowskiego między innymi co następuje:

Jakież są konkretne rezultaty i owoce „pośrednictwa” p. Darowskiego? Robotnikom zatrudnionym w hutnictwie z 8 godzin podniesione czas pracy na 10 godzin, co z 2-ma godzinami przerwy, które zazwyczaj robotnicy spędzają w fabryce, wynosi razem 12 godzin; zarobki niżono o 10 proc. przy jednoczesnym wzroście drożyzny (ostatni ty-

87 LAT
ISTNIEJĄCY**87 LAT**87 LAT
ISTNIEJĄCY

Magazyn Pościeli i Bielizny

I. DREXLER Synowie

Lwów, Plac Kapitulny 2.

POLECA: KOŁDRY, MATERACE, KOCE, SIENNIKI, BIELIZNA, SKARPETKI,
POŃCZOCHY, REFORMY, PŁÓTNA, SZYFONY, ZEFIRY, PERKALE, DYWANY,
BARCZANY, DEPTAKI. SPECJALNOŚĆ: WYPRAWY ŚLUBNE.

dzień o 7 proc.) i zmniejszono świadczenia. Rząd obniżył podatek węglowy i taryfy na kolejach. Zostaje pytanie, co uczynili wzamian kapitaliści górnośląscy, ile opuścili ze swych zysków? Odpowiedź ich znamy: ogłosili częściowy lokaut i wyrzucili kilkadziesiąt tysięcy robotników na bruk.

Serce się poprostu kraje, gdy się słyszy od delegatów i gdy się czyta, jaką niedolę przeżywa biedny lud górnośląski, parę lat temu krwią pieczętujący swą miłość i przywiązanie do Polski.

Robotnikowi dziś narzucono tak nieznośne warunki, że istnienie jego i rodziny jego jest niemożliwe; jest nawet obawa, że naprężenie to łada chwila pęknie. Po ostatnim strajku, widzimy, że przedsiębiorcy wydalają Polaków, uchodźców, powstańców, radców załogowych wogóle przedewszystkiem tych, którym dobro Ojczyzny leży na sercu i którzy dopuścić nie chcieli, by się pastwiono nad robotnikiem polskim. Wyrzuca się starszych robotników, inwalidów, bez zapewnienia im emerytur i jakiegokolwiek egzystencji, czyniąc to z powodu braku zamówień. Lecz faktycznie zatrudnia się Niemców nadal, czy to starych, czy małoletnich: „Wstąp do niemieckiej organizacji, a będziesz przyjęty do pracy”. Aparat urzędniczy z czasów niemieckich pozostał ten sam.

Z oceny dzisiejszej sytuacji doskonale widać, że koszty kryzysu gospodarczego na G. Śląsku płaci się wyłącznie skórą robotniczą. P. minister Darowski w lekkomyślności swojej nie pomyślał o tem, by skłonić przemysłowców do rewizji swoich zysków, do zmniejszenia kosztów ogólnych przedsiębiorstw, do redukcji wydatków na administrację, różne zarządy i rady nadzorcze, które w porównaniu do stosunków przedwojennych wynoszą niesłychane sumy. Ceny węgla są mniejsze obecnie, ale złożyły się na to wyłącznie ofiary ze strony robotników i Państwa, baronów zaś górnośląskich nie naruszono.

P. minister Darowski w całym zatargu górnośląskim wykazał niesłychaną nieudolność, oraz złą wolę w stosunku do naszych organizacji robotniczych. Wykazał zresztą swoje zdolności i poprze-

dnio na stanowisku ministra spraw wewnętrznych oraz posła naszego w Moskwie. Oczywiście, nie może być mowy, abyśmy mogli ścierpieć jego dalszą obecność w gabinecie p. Grabskiego i wogóle na jakimkolwiek stanowisku państwowem. Niech wraca do fabryki Scheiblera, skąd wyszedł pan Dachstein.

Im prędzej, tem lepiej.

Minister Darowski w czasie prowadzenia układów z przemysłowcami niemieckimi zignorował chrześcijańskie związki zawodowe i nie wezwał ich do współdziałania w pertraktacjach, wezwał zaś związki socjalistyczne i empeerowskie. Ze strony ministra był to niesłychany nietakt, który i robotnikom widocznie przyniósł szkodę.

Klub chrześcijańskiej demokracji, jak artykuł ks. Kaczyńskiego zapowiada, będzie się domagał stanowczo ustąpienia ministra, który do takiego stanowiska nie dorósł.

Kandydaci Listy chrześc. do Kasy chorych Nr. 8.

Jeżeli chcesz, aby w Kasie chorych nie do zniesienia stosunki były zmienione, a przez nowy zarząd uzdrowione, głosuj jedynie na **własną listę Nr. 8.**, której kandydatów niżej podajemy.

1. **Donsaft Antoni**, wermistrz Gazowni miejskiej. Członek Chrześc. Rady robotniczej, znawca i obrońca sprawy robotniczej. Sam wyrósł z robotka i dzięki swej pracy sumiennej został wermistrzem.

Zna dolę i potrzeby robotnika, gdyż jako sierota i wychowanek Zakładu w Drohowyżu wychował się wśród tych maluczkich, żył z nimi i pracuje dla nich. Do niego chyba macie zaufanie i ten nie będzie pracował na niekorzyść ludzi przez siebie umiłowanych.

2. **Gilowski Karol**, inżynier, znany działacz na polu narodowym i społecznym.

3. **Protasiewicz Władysław**, dozorca domu, człowiek inteligentny z kilkoma klasami gimnazjalnymi, który mimo swego wyższego wykształcenia, nie wstydzi się pracować jako dozorca domu, jest wiernym ich członkiem, doradcą i współtowarzyszem.

4. **Romański Józef**, pracownik asekuracyjny, jeden z pierwszych działaczy na polu zreformowania i uzdrowienia stosunków w Kasie chor.

5. **Danielski Zyhunt**, lekarz, prezes Chrześc. Rady robotniczej. Jeden zaledwie z kilku katolików lekarzy w Kasie chorych, który nie godzi się z obecnym stanem rzeczy w Kasie chorych, jeden tylko z tymi kilkoma, którzy traktują chorego (ile w jego mocy leży) jako człowieka a nie jako służbę i jeden z inicjatorów uzdrowienia anormalnych stosunków w Kasie chorych.

6. **Lubaczewski Jan**, pracownik bankowy. 7. **Dąbrowski Władysław**, zecer, prezes Narod. Partji robotniczej we Lwowie. 8. **Weisgerber Hipolit**, pracownik przemysłowy. 9. **Huńka Konstanty** woźny. Znany wśród szerszych warstw robotniczych jako dobry Polak, katolik i obrońca słusznych praw robotniczych. 10. **Taborski Józef**, pracownik asekuracyjny. 11. **Paraszcak Stefan**, pracownik młynarski prezes Chrześc. Zw. prac. spożywczych, który w obronie słusznych postulatów robotniczych, nawet komunistą przez socjałów nazwany. 12. **Margold Stefan**, pracownik naftowy, znany idoowiec i społecznik. 13. **Potrzebnicki Jan**, inkasent Elektrowni miejskiej, przewodniczący Sekcji chrześc. pracow. Elektrowni m. 14. **Kalinowski Eugeniusz**, artysta Teatru miejsk. 15. **Kromer Wilhelm**, portjer hotelowy, wiceprezes Chrześc. prac. hotelowych. 16. **Szuba Teofil**, pracownik bankowy, 17. **Sitka Mieczysław**, lekarz Szpitala powszechn. 18. **Fiala Eugeniusz**, pracownik bankowy. 19. **Erdt Tadeusz**, pracownik ekspedycyjny. 20. **Maniszewski Wacław**, skontysta. 21. **Skopek Kazimierz**, strażnik akcyzowy. 22. **Kolarzowski Roman**, pracow. bankowy. 23. **Golczewska Joanna**, krawczyni. 24. **Jurkiewicz Henryk**, szofer przew. Chrześc. Związku szoferów, 25. **Joniak Jan**, monter wicepr. Pol. Czeladzi rękodziel. 26. **Cisowski Franciszek**, szofer miejski, przew. Sekcji prac. Czyszcz. miasta 27. **Grasowski Aleksander**, prac. handlowy. 28. **Surak Jan**, czeladnik piekarski, 29. **Kozakiewicz Michał**, pracownik bankowy. 30. **Kupczyński Stanisław**, dziennikarz, 31. **Sawer Michał**, dozorca domu. 32. **Schmidt Stanisław**, pracow. asekuracyjny. 33. **Grendziak Władysław**, mechanik Gazowni, 34. **Solwiński Franciszek**, członek orkiestry. 35. **Lang Juliusz**, ślusarz Gazowni miej. przewodn. Sekcji pracow. Gazowni m. 36. **Hojak Wincenty**, robotnik młynarski, 37. **Piotrowski Franciszek**, pracow. handlowy, 38. **Zajączkowska Amila**, kucharka, przewod. Chrz. Zw. służby domowej. 39. **Parkasiewicz Jan**, portjer hotelowy, 40. **Jacyk Roman**, prac. handlowy. 41. **Droński Józef**, pracow. handlowy. 42. **Jaskuła Jan**, robotnik młynarski, 43. **Lang Rudolf**, pracow. bankowy. 44. **Zapytowski Gustaw**, ekspres, 45. **Lowczyński Tadeusz**, artysta Teatru. 46. **Kuczma Antoni**, dozorca domu, 47. **Zalipka Marjan**, pomocnik handlowy, 48. **Obłozą August**, robotnik młynarski,

49. **Krokowski Ludwik**, pracownik bankowy, 50. **Satałówna Helena**, pomocnica handlowa. 51. **Podobieński Kazimierz**, pracow. asekuracyjny. 52. **Sikora Józef**, robotnik browarniany. 53. **Rzeszutko Tomasz**, fryzjer teatralny. 54. **Roj Antoni**, palacz Gazowni. 55. **Vambora Emil**, pracow. asekur. 56. **Żuk Piotr**, inkasent Elektrowni. 57. **Pawlik Aleksander**, prac. handlowy, 58. **Golewski Antoni**, portjer hotelowy. 59. **Zbrojewski Rudolf**, artysta teatru. 60. **Łańcucki Piotr**, przełożony numerowych. 61. **Maternowska Eugenja**, pracow. handl. 62. **Zaczekiewicz Jan**, dozorca domu. 63. **Stopa Jan**, robotnik młynarski. 64. **Kamienecki Karol**, prac. młynarski. 65. **Łabuński Tomasz**, inkasent Elektrowni. 66. **Pasierski Edward**, strażnik akcyzowy. 67. **Pełech Michał**, dozorca domu. 68. **Kiss Kazimierz**, mechanik. 69. **Prystaj Leon**, robotnik młynarski. 70. **Berezowska Michalina**, kucharka. 71. **Wierońska Bronisława**, pomocnica handlowa. 72. **Ziemiński Leopold**, portjer hotelowy. 73. **Tekiela Wilhelm**, portjer hotelowy. 74. **Kamienecki Marjan**, robotnik młynarski, 75. **Seidler Karol**, stolarz. 76. **Łypicki Władysław**, dozorca domu. 77. **Mykitka Józef**, robotnik młynarski. 78. **Szatkowski Jan**, funkc. Czyszczenia miasta. 79. **Domasiewicz Tadeusz**, szofer. 80. **Grzywak Antoni**, pracow. młynarski. 81. **Wierzbicki Bronisław**, dozorca domu.

Czy zauważyłeś po dokładnem przeczytaniu, by można któremu z powyżej wymienionych kandydatów nie ufać lub nie wierzyć, lub by mogli pracować na szkodę swoich kolegów ubezpieczonych? Prawda, że nie. Więc mając taką pewną, własną listę kandydatów, głosuj 5. października i idź do urny wyborczej tylko z kartką nr. 8. a nie z kartką komunistyczno-żydowską nr. 2 t.j. obecnych rządów Kasy chorych.

Głosój na listę nr. 8.

Od socjalistów do Domu Katolickiego.

Dziękujemy socjalistom za reklamę. W niedzielę 14 bm. odbywał się wiec dozorców w podwórku socjalistycznych kaflarzy lwowskich. Nie było wiele ludzi, ale przecież przyszedł jeden, drugi trzeci. Ujadali podług zwyczaju jak na zgromadzenie socjalistów przystało. P. Skalak narzekał na chadeckie związki.

Na drugi dzień zjawia się w biurze Zjednoczenia chrześc. Związków zawodowych jakaś biedna kobieta dozorczyńni. Podaje legitymację swoją z podpisem p. Markiewicza, prezesa socjalistycznej „Pracy” i mówi: Był wczoraj wiec, na którym i ja byłam. I pytałam się, ktoby mi też pomógł, bo mnie wyrzucają z mieszkania. I powiedzieli mi tam, abym poszła do Domu Katolickiego, bo tam się ujmują za takimi biedakami, więc przyszedłam do Was.

Przyszła do Domu katolickiego, do chrześcijańskiego Związku dozorców. Złożyła tu legitymację swoją, wpisała się na członka i opiekę znalazła bo chrześcijański Związek biednymi dozorcami w ostatnich czasach bardzo skutecznie i bardzo serdecznie się opiekuje. Chrześcijańscy dozorczy wiedzą, że P. Schmidt, sekretarz okręgowy chrześc. Związków zawodowych, nie szczędzi sił i czasu, aby bronić dozorców przed wyrzuceniem na bruk. Broni ich dobrze i uczciwie.

Ale też dozorczywni pamiętać o swoim Związku w Domu Katol. nie tylko wtenczas, gdy ich właściciel wyrzuci na bruk. Winni tę organizację wszędzie popierać i popierać „Głos Pracy”.

Tym razem wdzięczni jesteśmy zgromadzeniu socjalistycznemu, że nam przesyła bezpłatnie nowych członków. Biedactwo to ale chrześcijańskie związki biedactwa swego się nie wstydzą. Dziękujemy socjalistom, że ze swego zgromadzenia, ze swego podwórka, przysyłają Domowi Katolickiemu nowych członków. Dziękujemy socjalistom za reklame.

Niech wiedzą jednak robotnicy chrześcijańscy, gdzie jest prawdziwe braterstwo gdzie prawdziwa miłość bliźniego. Niech się organizują w chrześcijańskich związkach zawodowych, bo tu znajdują szczere braterstwo i szczere serce.

SPRAWA ROBOTNICZA. Pod takim tytułem wyszła broszurka **Dr. J. Makarewicza** nakładem Chrz. Spółki Wydawn. w cenie 20 groszy. Zamawiać i nabywać można w Administracji „Głosu Pracy” Lwów ul. Gródecka 2 B. Przy większej sprzedaży odpowie dni rabat.

Chrześcijańska Demokracja a parcelacja i osadnictwo.

Kwestja agrarna wiąże się ściśle z parcelacją większej własności i z osadnictwem. Nikomu, rzecz oczywista, z ludzi trzeźwo myślących na myśl nie przyjdzie żądać by znikła w Polsce większa własność, bo to byłoby dla samego społeczeństwa rzeczą niedobłą. Większa własność istnieje wszędzie tam, gdzie jest wyższa kultura rolna i wyższy rozwój gospodarczy. Większa własność może lepiej uprawiać zboże i łatwiej zaopatrywać w produkty rolne miasta i ogniska przemysłowe, dlatego jej znosić nie można. Na wschodnich kresach większa własność jest w dużym stopniu siedliskiem kultury polskiej, a to jest nowy powód do jej szanowania.

Ale z drugiej strony musi się o tem pamiętać, że własność chłopska w zachodnich województwach Polski jest zanadto rozdrobnioną, że chłopci tamtejsi muszą szukać nowych dla siebie warstatów pracy, że część wielkiej własności stale przechodzi pod parcelację i że państwo ma obowiązek temi stosunkami się zajmować i regulować je zgodnie z interesami swoich obywateli. Wynika stąd, że par-

celacja większej własności jest procesem naturalnym, że leży ona w interesie państwa i że nią można ze strony państwa jedynie kierować, ale nie można jej wstrzymać.

Zarząd dzielnicowy Chrześc. demokracji zwrócił się tedy do p. Dra **Poznańskiego** z prośbą o wyrażenie swojej fachowej opinii co do zasad, jakimi państwo w regulowaniu procesu parcelacyjnego winno się kierować. P. Poznański przedstawił te zasady jasno i mamy zaszczyt je tu podać w streszczeniu.

PARCELACJA.

Parcelacją nie powinny się zajmować — instytucje prywatne tylko na zysk obliczone, prowadzące ją bezplanowo. Dotychczasowe postępowanie instytucji parcelacyjnych wykazało, że więcej przyniosły one! szkody niż pożytku. Nieuregulowanie praw własności, ciągnące się latami pociągnęło za sobą niedolę osadników i obniżenie w nich napięcia poczucia narodowego. Parcelacja powinna być powierzona instytucji o charakterze społecznym, stworzonej z czynników publicznych i działającej w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Reform Rolnych.

Do zakresu działania instytucji parcelacyjnej nie powinna należeć tylko sprzedaż ziemi, ale instytucja taka, uposażona w odpowiednie fundusze, powinna równocześnie udzielać parcelantom dogodnych kredytów na zagospodarowanie się itp.

OSADNICTWO.

Osadnictwo u nas jest nietylko wskazane, ale wprost konieczne. Powinno być jednak programowo prowadzone. Do tego celu powinna istnieć specjalna „Komisja obywatelska do spraw osadniczych” jako prywatna organizacja, lecz obdarzona specjalnym zaufaniem czynników państwowych i ta Komisja powinna współdziałać ściśle z instytucjami parcelacyjnymi oraz z Urzędami Ziemi, jako ich organ doradczy.

Szczególniejszą uwagę powinno się poświęcić doborowi materiału osadniczego. Osadnikiem powinien być włościanin uznany w swojej macierzystej wsi za najlepszego i najporządniejszego, a nie jak to się częstokroć dzieje przeciwnie.

Instytucja parcelacyjna powinna przed sprzedażą dokładnie wy badać jakie zasoby materialne posiada kompetent i sprzedawać mu tyle tylko ziemi, aby mu reszta pieniędzy wystarczyła na pierwsze zagospodarowanie się.

Wogóle powinno być dążeniem instytucji parcelacyjnych i Komisji obywatelskiej, by ile możności dostarczać osadnikom nie tylko ziemi, ale raczej gotowych osad, czyli gotowych warstatów pracy rolniczej.

Komisja obywatelska, o której wyżej mowa, powinna posiadać w każdym powiecie swe „Komitety opieki nad osadnikami”, w skład których powinni wchodzić miejscowi księża, reprezentanci sfer ziemiańskich, delegat T. S. L. reprezentanci miejscowych Spółdzielni rolniczych, i kredytowych oraz miejscowy Komisarz ziemski. Komitety te miałyby za zadanie pieczę moralną nad osadnikami i przekładałyby Komisji obywatelskiej swoje wnio-

ski i projekty, poczem Komisja w porozumieniu z interesowanymi instytucjami parcelacyjnymi lub kredytowymi mogłaby tem łatwiej nieść osadnikom szybką i celową pomoc.

Ponadto wielka i ważna praca uświadamiająca osadnika o jego narodowej i kulturalnej roli jest zadaniem Komitetów T. S. L. i księży.

Należy się w końcu domagać, by Państwowy Bank Rolny był tak udotowany, by mógł spełniać swą statutową rolę i by przez wydawanie listów zastawnych umożliwił osadnikom uzyskanie długoterminowych kredytów na zagospodarowanie się, a tak samo, by raz stworzono przez to możliwość nabycia ziemi włościanom bezrolnym, co jest kwestją palącą.

Zasady podane przez p. Poznańskiego mogą służyć Chrześcij. demokracji za dalsze wytyczne co do jej programu agrarnego, gdyż dobrze godzą interes państwa z interesem narodu i naturalny proces parcelacji z zasadami zdrowej gospodarki społecznej.

Urzędnicy u prem. Grabskiego.

WIDOKI POLEPSZENIA ICH BYTU.

Onegdaj Prezes Rady ministrów p. Grabski przyjął delegację urzędników i funkcjonariuszy państwowych, którzy zwrócili się do rządu w sprawie konieczności podwyższenia stawek dodatku na mieszkania oraz podwyższenia mnożnika. Pan Grabski przyjął delegację życzliwie i zawiadomił ją, że rząd przygotowuje rewizję dotychczasowych uposażeń urzędników. Na ten cel zamierza rząd przeznaczyć część sum, zaoszczędzonych przez redukcję personalu i reorganizację administracji państwowej. Wysokość sumy, przeznaczonej na ten cel, określona będzie po skończeniu prac nad preliminarzem budżetowym na rok 1925.

Dzienniki ze źródeł urzędowych podają wiadomość, że żadne nowe redukcje w personalu urzędniczym nie są przewidziane. W dniu 1. stycznia rząd dokończy reorganizacji i po zrealizowaniu całego planu oszczędnościowego przystąpi do rewizji dotychczasowych płac urzędniczych, uważając je za niedostateczne. Do czasu załatwienia tej sprawy stosowane będą dodatki przewidziane kluczem statystycznym.

Nowa fala drożyzny.

„Nie mów hop, aż przeskoczysz“, to nasze stare przysłowie trzeba sobie często przypominać. Myśleliśmy i cieszyliśmy się, że już z wzrostem cen ostatecznie załatwiliśmy się, że należy raczej się liczyć z spadkiem drożyzny. Wszystko jest u nas niby teraz w porządku, tylko pracy i pieniędzy brak. A tu masz! Od miesiąca przeszło patrzymy z przerażeniem, jak drożyzna, którąśmy już ujarzmioną mieli, znów się rusza i podnosi głowę do góry. Nie są to już wprawdzie takie skoki, jak przed ro-

kiem lub trzema kwartałami, ale w każdym razie wzrost cen daje się nam dotkliwie wyznaki. A cóż tu dopiero robotnik ma powiedzieć! Gdzie tylko się da, obniża mu się zarobki, a za chleb, mięso i inne artykuły żywności podwyższa mu się ceny. Przecież już i tak były dawniejsze ceny z małemi tylko wyjątkami wyższe niż przed wojną, a zarobki mniejsze.

Kto tu winien?

Niestety nie możemy rządowi naszemu oszczędzić zarzutu, że nieopatrznością swą przyczynił się do wzrostu drożyzny. Z ukończeniem żniw powinien był on dokładnie stwierdzić, jak one wypadły, czy mamy więcej czy mniej niż w zeszłym roku zboża. I dopiero po nabyciu przekonania, że żniwa były dobre, że będziemy mieli nadmiar zboża, możnaby było pozwolić na wywóz zboża zagranicę. Tymczasem rząd postąpił zupełnie przeciwnie. Skoro tylko żniwa się rozpoczęły, otworzył granicę dla wywozu zboża. Gdy zaś żniwa się kończyły, wykazało się, że są one o wiele gorsze niż zeszłoroczne, i być może, że zabraknie nam jeszcze żyta. To zaś, czego brak, zawsze jest drogie. Gdy więc jeszcze zboże, mimo, że mało go mamy, wychodzi zagranicę, musi ono iść w górę. Za zbożem zaś drożeje mięso i t. d.

Tak to powstała obecna drożyzna.

Spostrzegł się rząd, że na fałszywą drogę wszedł i stara się powstrzymać wywóz zboża. Być może, że mu się uda drożyznę opanować, co dać Boże. Lecz ceny bardzo chętnie idą w górę, bardzo zaś niechętnie spadają.

„Mniejszości narodowe“. Dr. J. Makarewicz wyszły z druku i nabywać można po minimalnej cenie, 20 groszy za sztukę. Nabywać można w każdej księgarni i w Administracji „Głosu Pracy“ Lwów ulica Gródecka 2 B.

Odsprzedawcom odpowiedni rabat.

Ile zarabia robotnik u bolszewików?

Zwolenników Lenina i Trockiego u nas w Polsce niestety nie brak. Świadczą o tem częste aresztowania komunistów w najróżniejszych stronach kraju. Są to wprawdzie przeważnie żydzi, lecz i naszych czystej krwi Polaków, sporo się z nimi brata na zagładę swej Ojczyzny.

Widocznie mamy jeszcze niemało takich, którzy mimo wszystko spodziewają się, że komunistyczne porządki przemienią życie robotnika w raj na ziemi.

Czegoby zaś się doczekali, o tem świadczy najlepiej obecny stan zarobków robotniczych u bolszewików.

Robotnicy są tam niby górą, rządzą tam rzekomo i wszystko ma tylko do ich potrzeb i żądań

się stosować. Tymczasem otrzymują oni tam takiej płace: W miejscowościach pierwszego rzędu wyznaczony jest zarobek na najmniej **6 rubli miesięcznie** w miejscowościach drugiego rzędu na 4.80 rubli, a w miejscowościach trzeciego rzędu 4.20. Ponieważ zaś rubel równa się 2 zł. 65 gr., więc wynoszą zabki robotników u bolszewików 15 zł. 96 gr., 12 zł. 77 gr. i 11 zł. 11 gr. miesięcznie. Chociaż może tam żywność jest trochę tańszą, jednak przy takiej płacy robotnik musi głodować. U nas płace robotnicze w obecnych czasach także nie są szczególne, lecz mimo to nasz robotnik wobec bolszewickiego to wielki pan, to bogacz.

I są u nas jeszcze tacy, co temu bolszewickiemu robotnikowi zazdroszą i tęsknią za komunistycznymi rządami! Tego już zdrowy rozum ludzki pojąć nie może.

Nasze władze i sądy mają wiele kłopotów z wymierzaniem kar na komunistów. Uważamy, że to wcale niepotrzebny ambaras. Najlepszy sposób na nich byłby ten, że zapakowałoby się ich wszystkich i wywiozłoby do bolszewików, za którymi tak tęsknią, choćby na rok. Bez wątpienia wróciliby zupełnie wyleczeni z swej miłości bolszewickiej.

Były już zresztą takie wypadki. Znany komunistą poznański Porankiewicz, kazał się, by ująć karze domu karnego, wymienić do bolszewików za Polaków skazanych przez nich. Nie długo jednak pobawił u swych przyjaciół. Tak mu tam dobrze było u nich, że przy pierwszej sposobności uciekł i wrócił oo Polski. **Wolał odsiedzieć swą karę, niż zażywać rajy bolszewickiego.**

Z życia naszych stowarzyszeń.

Wydział związku pracowników w miejskim zakładzie czyszczenia miasta zastanawiał się nad położeniem swoich członków i uchwalił zwrócić się do miasta z żądaniem sprawienia wózków, jak to było stale przed wojną, płaszczów ceratowych na deszcz i słotę, ubrań, jak to znowu było przed wojną, dla strażników drogowych i wolnej niedzieli drugiej zamiast trzeciej. Czwarta sekcja podobno chciałaby, aby w niedzielę w ogóle robotnicy byli wolni od pracy. Robotnicy natomiast jako dobrzy obywatele miasta widzą sami, że pewne roboty także w niedzielę są konieczne i dlatego godzą się na pracę w niedzielę, ale tylko co drugą aby mogli bodaj co drugą niedzielę więcej wypocząć, lepiej się umyć, oczyścić i być w kościele. Przy tej sposobności z wielką wdzięcznością wspominali dawnego dyrektora zakładu p. Langę, który baredo wymagał i surowo karał za uchybienia, ale też był bardzo sprawiedliwy, dbał szczerze o robotników, nie dopuszczał nigdy do ich pokrzywdzenia.

W Węldzirzu, Wygodzie i Żakli robotnicy metalowi zamierzają zwrócić się do firmy, w której pracują z pewnymi żądaniami, w tym celu żądali od Zjednoczenia wysłania sekretarza okręgowego p. Schmidta. P. Schmidt zaraz wyjechał do tych miejscowości i rozglądał się na miejscu

w stosunkach. P. Schmidt w myśl sprawiedliwości chrześcijańskiej, na której się opiera robotniczy ruch społeczny, wystąpi z odnośnymi żądaniami do firmy. Sprawiedliwość bowiem chrześcijańska, jak z jednej strony wymaga od robotnika rzetelnej pracy i uczciwego dochowywania warunków przyjętych, nie wyzyskiwania złośliwego chwilowej sytuacji, tak też z drugiej strony wymaga od przedsiębiorcy, aby był wobec robotników rzetelnym i dotrzymywał ze swej strony swoich zobowiązań. Gdyby nie było uczciwości wzajemnej, nie możnaby prowadzić przedsiębiorstwa, nie możnaby prowadzić roboty fabrycznej.

W Domu katolickim odbyło się w niedzielę zebranie, na którym ks. Szydelski omawiał dążności pokojowe Ligi Narodów, a p. Schmidt wybory do Kasy chorych. Liga Narodów chce stworzyć warunki dla stałego w świecie pokoju, dlatego myśli o arbitrażu, zabezpieczeniu mniejszych państw i o rozbrojeniu. Polska z Francją, Czechosłowacją i Rumunją musi myśleć przede wszystkim o zabezpieczeniu swej wolności dlatego musi dbać o wojsko, ale dążenia do pokoju są szlachetne, dlatego witac je należy z radością.

KRONIKA.

Walka bolszewizmu z Bogiem. Od dłuższego czasu wychodzi w bolszewji tygodnik, poświęcony zwalczaniu Boga i religji. Jest to urzędowe wydawnictwo, potwornie wstrętne pod względem treści, bo zamieszcza najohydniejsze bluźnierstwa, a pod względem formy bardzo artystycznie wykonane. Boga przedstawiają jako szachraja i zidjociałego staruszka, Chrystusa jako komendjanta, który naprzód, obok stragana Ojca sprzedającego cuda i sakramenty, handluje hostją przenajświętszą, a następnie, gdy już został socjalistą, wybiera się w podróż agitacyjną z bandą czerwonych towarzyszy, Matkę Boską znieważają w sposób mrozący krew w żyłach.

Czasopismo to jest bardzo poczytne i specjalnie propagowane wśród młodzieży. W taki to sposób bolszewizm właczy z Bogiem...

Z Redakcji i Administracji.

Ponieważ bardzo małą ilość prenumeratorów zgłosiła chęć prenumerowania dodatku ilustrowanego, przeto zmuszeni jesteśmy zaniechać wydawania kosztownego nakładu tego dodatku i od 1. października wstrzymujemy jego wysyłkę.

P. T. Prenumeratory, którzy uiścili kwotę za dodatek, będzie im policzone na dobro ich rachunku za „Głos Pracy“.

Magazyn towarów bławatnych
jedwabiu i płócien

ANTONI UWIERA

Lwów, ul. Halicka 20.

Towar tylko doborowy! — Wielki obrót! — Olbrzymi wybór!
CENY NADZWYCZAJ NISKIE!

„**KREM PERŁOWY**“

znakomity proszek do zębów

MYDŁA I PROSZEK DO GOLENIA
MYDŁA TOALETOWE

JAN IHNATOWICZ

LWÓW, ULICA SYKSTUSKA NR. 25.

Księgarnia i Antykwarnia Polska
JANA KARPINSKIEGO

w Warszawie, ul. Twarda 48.

Kupuje i sprzedaje książki różnej treści tak nowe jak
również i używane.

Chętnie nabywa wszelkie druki wydane w okresie wojny
światowej, tak w kraju jak również na emigracji.

Bracia LINTTNER

Pierwszorzędna lwowska wytwórnia wędlin,
oraz wyrąb mięsa wszelkiego gatunku.

SKŁAD: LWÓW, RYNEK L. 9.

FABRYKA: UL. PIASTÓW L. 6.

Zamówienia na prowincję, uskutecznią się odwrotnie.

Od r. 1880 istniejąca firma

EDMUND RIEDL
we Lwowie, ulica Rutowskiego 1. 3.

POLECA

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach
dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową
i paloną w najprzedniejszych gatunkach. Kakao holenderskie
Wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, wło-
skie i inne. — Wódki, Likierzy pierwszorzędnych fabryk
krajowych.

Wyroby rymarskie [zwykłe i luksusowe,
przybory do podróży, oraz naprawy tychże
wykonuje:

Edward Kupczyński

LWÓW. UL. SYKSTUSKA L. 18.

Świece kościelne.

WINA MSZALNE

WĘGIERSKIE, FRANCUSKIE i AUSTRJACKIE
poleca zaprzysiężony dostawca win mszalnych

EDMUND RIEDL

Lwów, ulica Rutowskiego 1. 3.

(ogłoszono w Kurendzie Kurji Metropolitarnej Nr. VI/924 L. 24⁶⁰)

Węgiel górnośląski, dąbrowiecki i jaworz-
niański z najlepszych kopalń.

Drzewo rąbane, suche, bukowe i szczapowe
dostarcza w miejscu i na prowincję po cenach
konkurencyjnych.

POLSKIE BIURO WĘGLOWE

Lwów, plac Halicki 1. 7.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

— Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł, — pół strony 50 Zł, — ćwierć strony 25 Zł, — ósemka strony 13 Zł.

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.